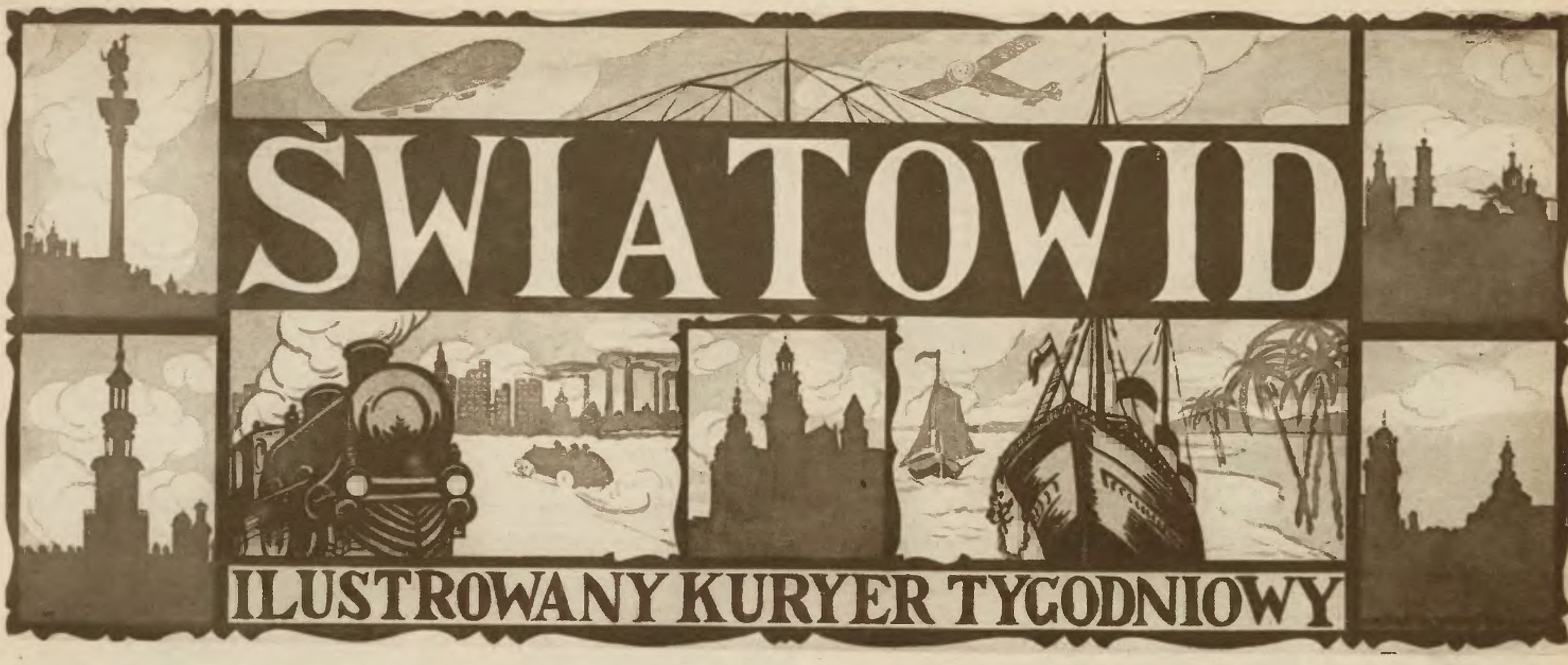
Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic.



Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 10-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 27 (48) Sobota, 4. lipca 1925 Rok II.

Uroczyste otwarcie Wystawy Pomorskiej.



Pierwszą Wystawę Pomorską w Grudziądzu, posiadającą tak doniosłe znaczenie zarówno gospodarcze jak i narodowo-polityczne, otworzył uroczyście p. Prezydent Rzpltej, przybywszy na ten cel umyślnie do starego nadwiślańskiego grodu. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy p. Prezydent Wojciechowski (×) przecina wstęgę, zamykającą wejście do wystawy. W otoczeniu p. Prezydenta są pp. starosta grudziądzki Ossowski (1), dyrektor wystawy inż. Bielski (2), minister rolnictwa Janicki (3), wojewoda Wachowiak (4), prezydent m. Grudziądza Włodek (5), oraz jego małżonka z córeczką (6 i 7). Ag. fot. „Światowida".

Z naszej galerji Ministrów.



Stanisław Grabski, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego zadaniem jest reforma szkolnictwa, a zwłaszcza szkół powszechnych i średnich.
Ag. fot. „Światowida".



Minister Sprawiedliwości Żychliński, którego nasz fotograf zdjął w chwili, gdy opuszcza gmach ministerstwa, udając się na obrady sejmowe.
Ag. fot. „Światowida".

Budowa tunelu kolejowego w Warszawie.



Nasze zdjęcie przedstawia widok na most Poniatowskiego z ul. Nowy Świat, poprzez Aleje 3-go Maja. Stan robót na tym odcinku pozwolił już Dyrekcji tramwajów miejskich w Warszawie na układanie toru tramwajowego, łączącego Pragę z Warszawą. Ag. fot. „Światowida".

Zebranie b. zakładników rosyjskich we Lwowie.



W dziesiątą rocznicę pamiętnego dnia, kiedy Rosjanie, opuszczając Lwów, zabrali z sobą do Kijowa zakładników, zebrali się oni pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, Dr. Stahla, by odnowić te wspomnienia. Fot. M. Münz, Lwów.

Zjazd delegatów kolejowych we Lwowie.



Nasze zdjęcie przedstawia grupę delegatów kolejowych okręgu lwowskiego, zebranych przed wspaniałym portalem monumentalnego gmachu dyrekcji kolejowej.
Fot. M. Münz, Lwów.

Kapituła angielskich Krzyżowców.



W Londynie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy szpital, ufundowany przez istniejący do dziś dnia Zakon Krzyżowców, którego kapituła zbiera się tajemnie, według tradycyjnego średniowiecznego obyczaju. Fot. Continental.

Prezydent Finlandji gościem króla szwedzkiego.



Nasze zdjęcie przedstawia wylądowanie prezydenta Finlandji Relandera (×) w Sztokholmie, gdzie powitał go król szwedzki Gustaw (××).

Fot. Atlantic, Berlin.

Wojna w Marokku.







Z naszych trzech zdjęć, odnoszących się do tego najważniejszego w obecnej chwili wydarzenia, zdjęcie górne na lewo przedstawia aerodrom francuski w pobliżu obozowiska w Ain Aicha, z aeroplanami wojskowymi, gotowymi każdego czasu do odlotu. Zdjęcie górne na prawo przedstawia obozowisko lotnej brygady francuskiej kapitana Freydenberga, otoczone siatką z drutu kolczastego. Na zdjęciu dolnem widzimy delegatów rządu francuskiego i hiszpańskiego, zebranych na konferencji w Madrycie, celem ustalenia wspólnego planu działania przeciw powstańcom marokańskim.

Agence Trampus. Paris.

Powrót Amundsena.



Nie dopiąwszy w zupełności celu, bo zmuszony do wylądowania o kilkaset kilometrów przed biegunem północnym, Amundsen, wróciwszy szczęśliwie, gotuje nową wyprawę.

Press Photo News-Service, Berlin.

Śmierć przywódcy indyjskiego.



D. R. Das, przywódca skrajnych nacjonalistów w Indjach Wschodnich, którzy w przeciwieństwie do Ghandiego chcą nie biernego oporu, ale czynnej walki przeciw panowaniu angielskiemu, zmarł nagle na atak sercowy.

Fot. Atlantic, Berlin.

Nowy gabinet belgijski.



Po kilkotygodniowem przesileniu ministerjalnem utworzył się nareszcie nowy gabinet, w którym prezydjum i portfel ministra spraw ekonomicznych objął wybitny polityk belgijski Pouliet.

Fot. Reportage Belge.

Uczczenie posła Zamorskiego.



Z okazji 20-letniego jubileuszu pracy obywatelskiej w Tarnopolu posła Jana Zamorskiego, jednego z przywódców Z. L. N., odbyła się tam manifestacja z udziałem przedstawicieli Sejmu i Senatu, oraz szerokich sfer społeczeństwa, świadcząca o wielkiej popularności jubilata. Fot. „Adela", Tarnopol.

Na Wiśle pod Krakowem.



Stary most, łączący Kraków z przedmieściem Podgórze, jest obecnie zupełnie zamknięty, jako grożący zawaleniem. Komunikacja pomiędzy oboma brzegami odbywa się w prymitywny sposób, za pomocą łódek i promów. Fot. Jah.

Nowe Lotnisko pod Warszawą.



Staraniem zarządu Towarzystwa Lotniczego, oraz przy wydatnej pomocy departamentu lotnictwa M. S. W. odbyło się uroczyste otwarcie nowego pola lotniczego na Bielanach pod Warszawą i poświęcenie hangarów, które przedstawia nasze zdjęcie. Ag. fot. „Światowida".

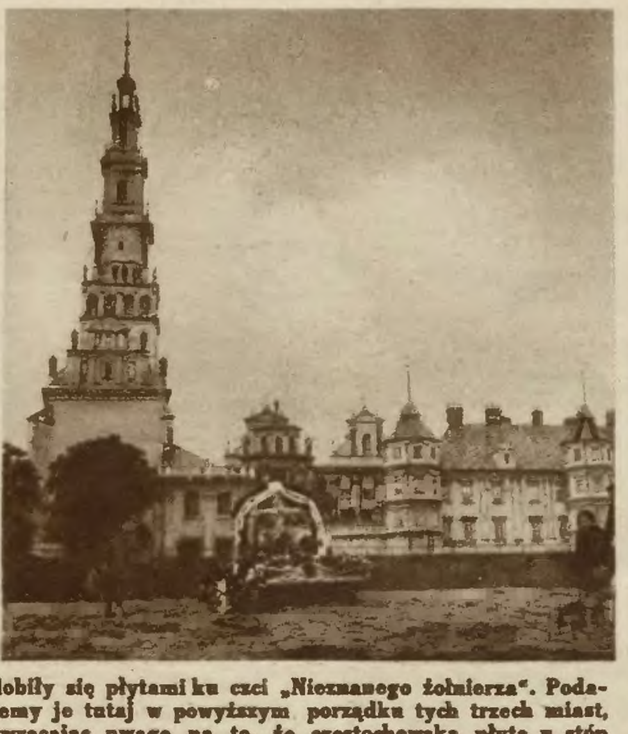
Popis bezsilnikowych aparatów lotniczych.



Nad polskiem morzem odbył się popis bezsilnikowych aparatów lotniczych, w którym wyróżniono płatowiec „Okszyc" konstrukcji krakowianina por. J. Czechowskiego. Nasze zdjęcie przedstawia płatowiec podczas lotu w Gdyni.

W hołdzie „Nieznanemu Żołnierzowi".







Za przykładem wielkich miast idą obecnie już i mniejsze, składając hołd Tym, którzy nam wywalczyli wolność. W ostatnich czasach trzy miasta polskie: Tarnów, Częstochowa i Złoczów dzięki nieznanym ofiarodawcom przyozdobiły się płytami ku czci „Nieznanego żołnierza". Podajemy je tutaj w powyższym porządku tych trzech miast, zwracając uwagę na to, że częstochowska płyta u stóp klasztoru na Jasnej Górze znajduje się na tem miejscu, na którem rosyjski zaborca postawił niegdyś pomnik cara Aleksandra II., usunięty zaraz po zrzuceniu jarzma rosyjskiego.

Fot. Mroczkowski-Reimschüssel-Müller.



Wnętrze Bazyliki Św. Piotra w Rzymie oświetlone z okazji kanonizacji Siostry Teresy. — Dla oświetlenia Bazyliki użyte było 13.500 żarówek znanej firmy „PHILIPS".



Od Administracji!

P. T. prenumeratorów naszych na obszarze Górnego Śląska, Wielkopolski, Pomorza i Wolnego Miasta Gdańska prosimy o zamawianie prenumeraty tygodnika naszego i zgłaszanie ewentualnych reklamacji w swoim urzędzie pocztowym. 208







W słońcu lipcowem.



Gorące słońce lipcowe wyczarowało w modnych miejscowościach kuracyjnych i letniskach lekkie, powiewne toalety o ornamentach zaczerpniętych z królestwa Flory, z krainy kwiatów. Kwiaty, to wielka moda tegorocznego lata. Kwiaty na kapeluszach, na sukniach, pantofelki malowane w kwiaty, haftowane na pończochach, bielizna w kwieciste wzory. Moda, nie zadowalając się kwiatami drukowanemi, haftowanemi, lansuje obecnie kwiaty plastyczne, aplikacje kwiatów z aksamitu i jedwabiu. Ulubionem przybraniem sukien letnich są girlandki, festony i bukieciki z takich kwietnych aplikacyj.

Śmiało można powiedzieć o obecnej modzie letniej, że kąpie się ona cała w błękicie. Nigdy bowiem w Paryżu nie noszono tyle błękitnego koloru, co w tym sezonie. Widuje się tam wszelkie możliwe odcienie, od najsubtelniejszego lazuru do najgorętszego szafiru. Faworyzowane są specjalnie odcienie jaśniejsze i kombinowane z białem. Do modnych barw należą również kolor beige-rose, ceglasty, bananowy i pewien odcień koloru winnego.





Zasadniczą cechą ostatniej mody paryskiej jest dążenie do stworzenia toalety zarazem eleganckiej, efektownej, a odznaczającej się prostotą, bez zbytecznego narzucającego się przybrania, tylko w najkonieczniejszym razie zastosowuje się wstążki, pliski, falbanki itp. Do takiej powiewnej, jasnej, prostotą linji i przybrania nacechowanej sukienki letniej, najodpowiedniejszym jest niewielki jasny kapelusik filcowy. Zaznaczyć należy, że obok małych, ciągle modnych kapeluszy, większe fasony stanowczo wchodzą w modę.

Spódniczki są krótkie, bardzo krótkie i kończą się tuż za kolanami. Na chłodniejsze dni moda wprowadza obecnie kostjumy z białego aksamitu, jest to wprawdzie bardzo niepraktyczne, ale nadzwyczaj ładne i prawdziwie eleganckie.

Jaga.



1. Ładna sukienka letnia kombinowana beige z czarnym, z oryginalnymi aplikacjami,

•

2. Oryginalna domowa toaleta z długą wzorzystą bluzą i czarnym pasem o bardzo długich frendzlach.

•

3. Kostjum sportowy do hockeya.

•

4. Biała spacerowa suknia z cape widziana na wyścigach w Chantilly.

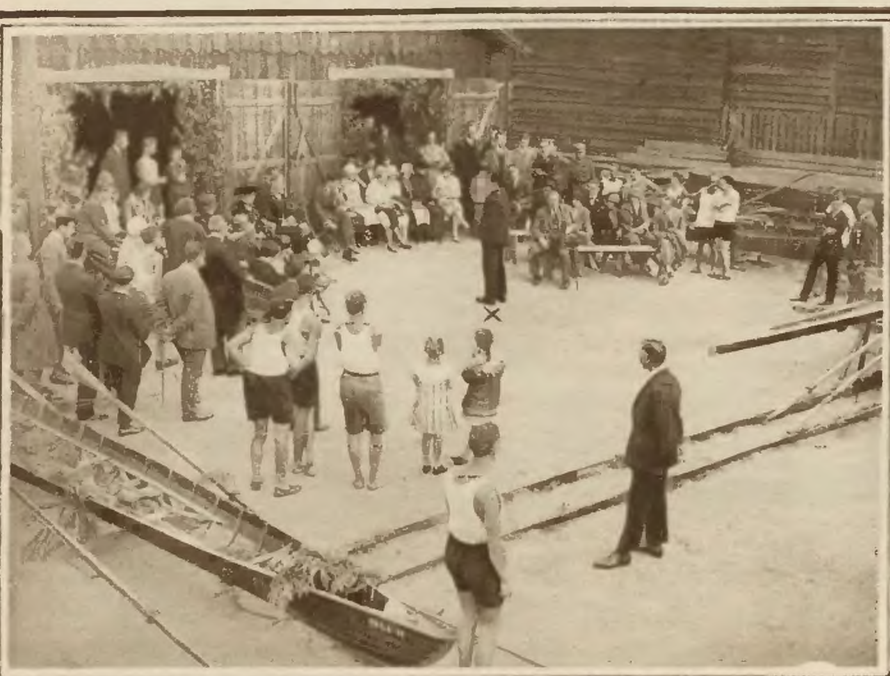
•

5. Dwie jasne, lekkie toalety letnie, jedna w kwiaty malowane, druga przybrana aplikacjami w kwiaty.

•



Obrazki Sportowe.





Poświęcenie flagi A. Z. S. w Krakowie: Akademicki Związek Sportowy w Krakowie obchodził uroczystość poświęcenia flagi i nowych łodzi. Nasze górne zdjęcie przedstawia przemówienie inauguracyjne prof. Goetla (×) przed zaproszonymi gośćmi i członkami A. Z. S. Na dolnem zdjęciu cztero-wiosłowa łódź odbywa pierwszą przejażdżkę po poświęceniu na Wiśle. Ag. fot. „Światowida".



Match „Warta" — „Wisła" o mistrzostwo Polski: Zawody krakowskie piłki nożnej o mistrzostwo Polski pomiędzy „Wartą" (Poznań) a „Wisłą" (Kraków) skończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 2 : 1. Nasze zdjęcie przedstawia moment, kiedy bramkarz „Wisły", Łukasiewicz, odbija w niebezpiecznym momencie pięścią.

Ag. fot. „Światowida".





Wyścigi konne we Lwowie: Najważniejszem wydarzeniem sportowem ubiegłego tygodnia były we Lwowie wyścigi konne, które zgromadziły niebywałą liczbę widzów, dzięki temu, że do startu zgłoszono znaczną liczbę renomowanych koni. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia jeden z momentów wyścigów, na prawo zaś wybija się naprzód Leon Krzeczunowicz na „Orjencie". Fot. L. Münz, Lwów.



Sport w małem miasteczku: Godnem uznania jest rozszerzanie się sportu i po małych miasteczkach. Nasze zdjęcie przedstawia ćwiczenia dziatwy szkolnej w Rudkach (Małopolska) pod kierownictwem p. Piątkowskiego, urządzone tam wspólnie z dniem święta pieśni. Fot. Strilczyk, Rudki.



Zawody pływackie we Lwowie: Dobrymi wynikami pochlubić się mogą zawody pływackie, zorganizowane przez lwowski A. Z. S. na stawie „Świtezi". Nasze zdjęcie przedstawia grupę pań i panów, uczestników tych zawodów.

Fot. L. Münz, Lwów.

Z pobytu pana Prezydenta Rzpltej w Grudziądzu.





Przybyłego na otwarcie Wystawy Pomorskiej prezydenta Wojciechowskiego witały entuzjastycznie najszersze warstwy tamtejszego społeczeństwa. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia p. Prezydenta Rzpltej w towarzystwie prez. miasta Grudziądza, opuszczającego wraz ze świtą peron dworca kolejowego w Grudziądzu. Zdjęcie na prawo wyobraża uroczysty moment przed dworcem kolejowym, kiedy prez. miasta Grudziądza wita przybyłego Prezydenta Rzpltej. Ag. fot. „Światowida".

Stulecie Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie.



Zasłużona ta instytucja święciła stulecie swego istnienia. Ilustracja nasza przedstawia gmach Towarzystwa w Warszawie przy zbiegu ul. Kredytowej i Mazowieckiej. W czasach najazdu rosyjskiego walczyło Tow. Kred. Ziemskie skutecznie o każdą piędź ziemi polskiej, którą chciał nam wydrzeć wróg. Ag. fot. „Światowida".

Wianki w Warszawie.



Ustawiczne deszcze uniemożliwiły tego roku obchód święta Wianków. Jedynie tylko w stolicy odbył się on w wilję św. Jana, staraniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Tłumy publiczności podziwiały efektowne ognie sztuczne. Ag. fot. „Światowida".

Śmierć pierw. komisarza m. Warszawy.



W dniu 24 b. m. zmarł nagle śp. Fr. Anusz, pierwszy Komisarz rządu polskiego na m. st. Warszawę, brat znanego posła sejmowego. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją społeczeństwa. Ag. fot. „Światowida".

Wyścigi automobilowe w Bydgoszczy.



Zwycięzcą na wyścigach automobilowych w Bydgoszczy był po raz pierwszy Polak p. Z. Rakowicz, dyr. Syndykatu Handl. w Warszawie, zdobywając na samochodzie „Lancia" dwie pierwsze nagrody, ofiarowane przez Automobilklub Wielkopolski i firmę „Brzeski-Auto" w Poznaniu. Ag. fot. „Światowida".

Nagroda regat międzyklubowych.



Z początkiem lipca odbędą się staraniem warszawskiego Koła Wioślarzy międzyklubowe regaty. Prezes Koła p. Z. Majchrowski ofiarował puhar jako nagrodę przechodnią zwycięskiej obsady. Ag. fot. „Światowida".

Wszechpolski Zjazd Inwalidów wojennych w Warszawie.



Zdjęcie nasze przedstawia na tle sztandarów poszczególnych oddziałów Związku Inwalidów w sali ratuszowej Prezydjum Zjazdu, które tworzyli pp. Dr. Prostak (Kraków), Mychliński (Poznań), Szlim (Płock) i sekretarz Koluszko (G. Śląsk). Opinia publiczna w Polsce darzy zjazd ten wielkimi sympatjami. Ag. fot. „Światowida".

Starorzymskie wykopaliska w Łucku.



Przy niwelowaniu ulicy i terenu pod budowę gmachu Oddziału Banku Polskiego w Łucku odkryto murowany sklepiony grób ze szczątkami człowieka i konia pogrzebanego z nim, oraz monetami rzymskimi, pochodzącymi z czasów cesarza Trajana (98 — do 117 po Chrystusie).

Wiec kolejarzy warszawskich.



W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie odbył się wielki wiec informacyjny kolejarzy okręgu warszawskiego. Zjęcie nasze przedstawia jeden z momentów wiecu podczas przemówienia posła i wicemarszałka sejmowego Moraczewskiego (×). Ag. fot. „Światowida".

Najstarsza książnica polska.

Z okazji pierwszego Zjazdu Bibljofilów polskich w Krakowie.







Z górą 500-lat istnieje przesławna Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie, najbogatsza polska książnica. Gdy założony przez Kazimierza Wielkiego Uniwersytet za Władysława Jagiełły dźwigał się z początkowego upadku, by rychło potem stanąć w XV. i XVI. wieku u szczytu swojej świetności, na wydział filozoficzny i teologiczny zakupiono w dzielnicy wówczas żydowskiej, u narożnika ulicy św. Anny i dzisiejszej Jagiellońskiej, kompleks malowniczych budynków, które dopiero w XIX wieku złączone w jedną całość i odrestaurowane przez Kremera przybrały obecną postać. I tutaj odrazu zaczęto gromadzić księgozbiór, który dzisiaj liczy niemal już 600 tysięcy tomów. Szereg bibljotekarzy, wśród których nie brakło wybitnych uczonych, zwłaszcza od początku XIX.wieku: Samuel Bandtkie, Józef Muczkowski, nejzasłużeńszy z nich Karol Estreicher, twórca bibljografji polskiej, a wreszcie obecny dyrektor bibljoteki Dr. Fryderyk Papée, wybitny historyk, czuwali nad tymi skarbami, pomnażając je nieustannie. Za rządów austrjackich bibljoteka była stosunkowo dość obficie dotowana. Rząd polski zrazu zaniedbał ją, tak że musiała ona walczyć z niesłychanemi wprost trudnościami i dopiero od przeszłego roku powiększono jej fundusze (na rok bieżący wynoszą one około 70 tysięcy złotych), co umożliwiło jej rozwój. Nie starczy już narożny stary budynek, w którego przepięknym dziedzińcu wzniesiono w r. 1900 pomnik Mikołaja Kopernika, dłuta Godebskiego — nie starczy i sąsiedni gmach, dawniej siedziba gimnazjum Nowodworskiego (gimn. św. Anny) — sprawa budynku nowego staje się coraz pilniejszą, jeżeli ta najczcigodniejsza z polskich bibliotek ma dalej tak chlubnie się rozwijać, jak dotychczas.

*

1. Fasada starego budynku Bibljoteki od ul. św. Anny.

2. Obecny dyrektor Bibljoteki Dr. Fryderyk Papée.

3. Dziedziniec Bibljoteki z pomnikiem Kopernika w stroju „żaków“ krakowskich z globem w ręku.

4. Rękopis pieśni rycerzy polskich „Bogurodzica“ z XV. wieku.

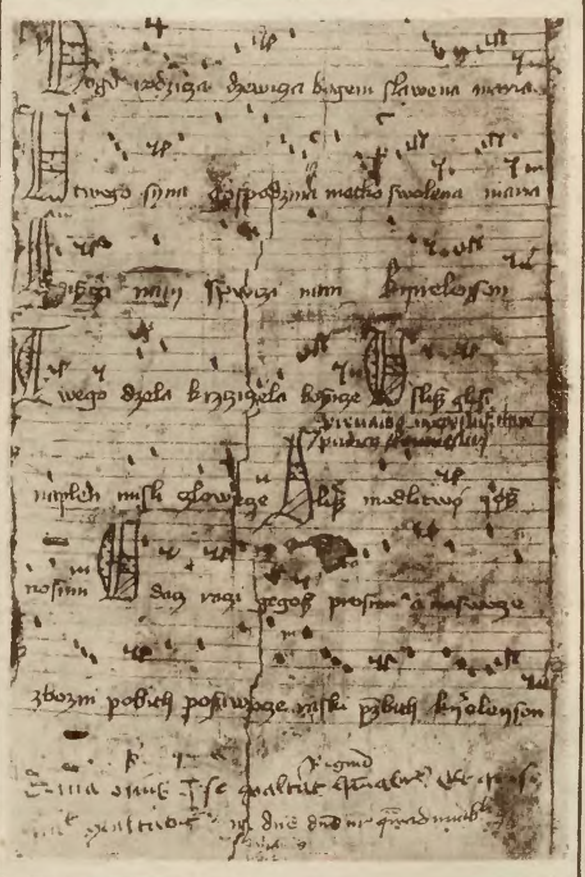
5. Minjatury starego kodeksu Baltazara Behema z XVI. w.

6. Podpis króla Stanisława Augusta w honorowej księdze zwiedzających Bibljotekę.

7. Podpis Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w księdze honorowej Bibljoteki.

8. Fragment jednej sali bibljotecznej, t. zw. „Stuba communis“.

Ag. fot. „Światowida“.











Nowości teatralne.







1. **„Antonja", rozgłośna sztuka węgierskiego autora N. Lengyela w teatrze krakowskim „Bagatela". Scena zbiorowa z 3. aktu z pp. Bruczową (1), Kwiatkowskim (2), Wesołowskim (3), Z. Barwińską (4), Zbuckim (5) i Barwińskim (6).**
Ag. fot. „Światowida".

*

2. **Ostatni sukces Teatru Małego w Warszawie: „Niedojrzały owoc" francuskiej spółki autorskiej R. Ginoux i J. Thery. Pp. Zelwerowicz w roli lorda Handicapa i M. Modzelewska, jako malutka Genia.**
Ag. fot. „Światowida".

*

3. **„Książę Nancy", nowa operetka Lehara w teatrze operetkowym „Nowości" w Krakowie. Scena zbiorowa z pierwszego aktu. Pp. Sempoliński (1), Wawrzkowicz (2), Czernekówna (3), Czerniawska (4), Kramerówna (5), Rewski (6), Berski (7).**
Ag. fot. „Światowida".

4. **Rosyjski balet w gościnie na Zachodzie. Rosyjska baletnica i aktorka Kostrowa budzi obecnie powszechną sensację w Berlinie, występując razem z Gustawem Heppnerem w sketchu dramatycznym „Dyplomata w służbie".**
Fot. Atlantic, Berlin.

*

5. **Chińska operetka. W ślad za krwawą aktualnością chińskich wypadków politycznych idzie przyjemniejsza aktualność chińskiego środowiska — bardzo coprawda zeuropeizowanego — na scenach operetkowych. Nasze zdjęcie przedstawia jedną z najmłodszych gwiazd wiedeńskiej operetki, Ilonę Kelmay, w chińskiej operetce „Lu", przyczem chińszczyznę reprezentuje . . . chińska waza.**
Fot. Fürst, Wiedeń.

*

6. **Z tejże operetki „Lu" podajemy efektowną scenę liturgicznego tańca wokolo naczynia z palącym się ogniem ku czci Bnddhy. Czcigodny Buddha nie wiedział, że po tysiącach lat stanie się bohaterem operetki.**
Fot. Fürst, Wiedeń.







Rozmaitości.



Skarby carów. Chcąc podtrzymać upadający swój kredyt finansowy, rząd bolszewicki zaprosił przedstawicieli państw i dziennikarstwa zagranicznego na wystawę znajdujących się jeszcze w jego posiadaniu klejnotów z dawnego skarbca rodziny carskiej.
Press Photo News-Service. Berlin.



Fortepian w Kamerunie. I murzyni kameruńscy mają niekiedy upodobanie do muzyki szlachetniejszej od ich dzikich pierwotnych dźwięków. Ilustracja nasza przedstawia małżeństwo kameruńskie, uprzyjemniające sobie życie grą komnatową na fortepianie.
Press Photo News-Service. Berlin.



Ćwiczenia amerykańskiej artylerji fortecznej. Wzorem państw europejskich i Stany Zjednoczone działają według maksymy: „Jeżeli chcesz pokoju — przygotowuj się do wojny" W nadmorskiej twierdzy pod Bostonem odbyły się właśnie obecnie ćwiczenia strzelania z najnowszych dział fortecznych.
Fot. L. G. Popow, Sofja.

Z wycieczek międzynarodowego Kongresu Rolników.



Liczna grupa uczestników zagranicznych i polskich międzynarodowego Zjazdu rolników po zamknięciu obrad w Warszawie podejmowana była gościnnie w Balicach pod Kr. kowem, gdzie właściciel majątku książę Hieronim Radziwiłł (×) udzielał gościom szczegółowych wyjaśnień. Ag. fot. „Światowida".



Nasze oryginalne zdjęcie przedstawia bardzo ciekawy moment z wycieczki uczestników międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Balicach pod Krakowem, gdzie grupa gości ogląda nadzwyczajny okaz byka, wyhodowanego w tym majątku. Ag. fot. „Światowida".

Powszechny Zjazd Bractw Strzeleckich w Krakowie.









Po raz pierwszy zebrali się delegaci Bractw Strzeleckich w całej Polsce celem utworzenia wspólnego Związku. Ze zjazdem połączona była intronizacja nowego króla kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Krakowie. Z naszych zdjęć górne na lewo przedstawia wojewodę krakowskiego Kowalikowskiego w asystencji trabantów w staroświeckich strojach, oddającego honorowy strzał na Strzelnicy na Woli Justowskiej pod Krakowem. Zdjęcie górne na prawo odtwarza uroczysty pochód braci strzeleckiej ze sztandarem, niesionym w otoczeniu asysty w tradycyjnych kostjumach. Zdjęcie dolne na lewo przedstawia nowego króla kurkowego inż. Króla z kurem srebrnym, darem Zygmunta Augusta, w otoczeniu gości, zebranych na uroczystej intronizacji na Strzelnicy w Krakowie. Zdjęcie dolne na prawo podaje chwilę, kiedy wojewoda Kowalikowski dekoruje honorowymi odznakami panie, które również wzięły udział w zawodach strzeleckich. Ag fot. „Swiatowida".

I. Zjazd Bibljofilów polskich w Krakowie.



W lektorjum Bibljoteki Jag'ellońskiej w Krakowie odbyło się inauguracyjne posiedzenie I. Zjazdu Bibljofilów Polskich, obesłanego przez wszystkie wybitniejsze Książnice polskie, oraz wielu prywatnych miłośników książki. Prezesem Zjazdu został wybrany delegat warszawski, p. Stefan Demby (×). Ag. fot. „Światowida".

Jubileusz Straży Ogniowej w Krakowie.



W kościele św. Florjana na pl. Matejki w Krakowie odbyła się uroczystość poświęcenia dwóch sztandarów: Straży ochotniczej krakowskiej, która obchodziła 60-ciolecie swego istnienia i Straży zawodowej, święcącej w tym samym dniu swoje złote gody. Ag. fot. „Światowida".





BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida" napisana przez Jerzego Brauna.

14.

- A tymczasem w chińsko-japońskiej dzielnicy rozpętało się istne piekło.

Podburzeni przez „apostołów" Swifta robotnicy ćmą nieprzeliczoną zbiegali się zewsząd, ciągnąc ku teatrowi „Tsu-lei-czou". Uzbrojeni w karabiny, browningi i ręczne granaty napełnili ulice głuchym tupotem nóg i wrzawą.

— Śmierć żółtym! — wyły ponure, rozszalałe tłumy.

We wszystkich punktach chińsko-japońskiej dzielnicy rozległy się łkające, nawołujące dźwięki gongów i przeraźliwe sygnały gwizdków. Przed świątyniami, na brudnych, pokrytych ruchliwem mrowiem placach, zahuczał nerwowy alarm bębenków. Mali zwinni Japończycy w kaszkietach i czarnych ubraniach wypadali skwapliwie z bram szarych, źle otynkowanych kamienic, chińscy kupcy wynosili z piwnic swoich składów stosy wszelakiej broni palnej. Brudni obszarpańcy z fabrycznych zaułków, kulisi z doków, subjekci sklepowi i rzemieślnicy chwytali w garść karabiny i bez chwili wahania, karni i nieustraszeni formowali się w oddziały, które natychmiast ruszały biegiem ku zagrożonym ulicom.

Ziemia zadrżała i szyby posypały się z okien z przejmującym brzękiem, gdy kilkakrotnem echem runęły w ciasne wąwozy ulic grzmoty detonacji. Brzydkie kilkupiętrowe domy sąsiadujących z dzielnicami europejskimi ulic oświetlone jaskrawo rzędami żółtych okien dostały pierwszy chrzest ognia.

Światła pospiesznie gasły.

Tynk sypał się z murów, bramy zasuwały się ze zgrzytem, sklepy zapuszczały nigdy nie zamykane żaluzje. Z bram, z za węgłów, z dziur okiennych plunęły salwami lufy Chińczyków. Ręczne granaty wybuchały raz poraz, a łoskot ich głuszył zawsze ostry, ścinający krew w żyłach wrzask. Po bruku w zmroku, biły pięty uciekających przechodniów i przewalał się wieczny spazm mordujących się tłumów. Szare widma migały w kręgach zielonych blasków latarń, ochrypłe wycie rannych potęgowało grozę. Petardy jękły tak potężnie, że Londyn cały zląkł się i pokrył kropelkami panicznego potu. Szturmujące do świątyni „Tsu-lei-czou" gromady wysadziły w powietrze kolumnadę „zielonej pagody". Gdzieś zajęły się drewniane domostwa proletarjatu i krwawe miotły wraz z kłębami czarnej sadzy lunęły w niebo.

Salwy, salwy, salwy . . .

To bojówki japońskie pod komendą przebranych oficerów marynarki mikada, parły naprzód poprzez nieregularną hałastrę i napełniały powietrze przeciągłym świstem kulek. Na asfalcie, na chodnikach w kałużach krwi leżeli, jak kupki poskręcanych łachmanów, martwi ludzie.

W zaułkach dzień sądny.

Ludzie duszą się, prują nożami, kwiczą z bólu i pasji. W ciemnościach lamentują wystraszone kobiety. Ciosy idą na oślep przez czaszki, przez plecy, przez żebra. Tu i ówdzie wznoszą się z błyskawiczną szybkością barykady.

Robert nie mylił się.

Żółta dzielnica wcale nie była nieprzygotowana do walki. Rada wojenna ostrzeżona przez Kanazawę rozdawała przez cały dzień mężczyznom karabiny i naboje. Na podworcach domów, w zatęchłych zakamarkach, gdzie nie postała noga białego człowieka, oficerowie musztrowali bojówki złożone z marynarzy w cywilnych kostjumach.

Atak się nie powiódł.

Na skrwawione, zatłoczone rozwścieczonymi ludźmi ulice, wyjechały rządowe automobile pancerne. Dwanaście tanków ustawiło się z hałasem przed „Tsu-lei-czou". Piesza i konna policja rozdzieliła walczących. Wozy sanitarne powlokły się przez zaułki, zbierając szlochające ciała rannych. Straż pożarna gasiła z trudem straszliwie rozprzestrzenione pożary.

Biali odpływali ku swoim dzielnicom, oddając niechętnie broń władzom. Klęli i złorzeczyli okropnie. Żółci milczkiem znikali w swoich budach, chowając gorączkowo karabiny przed czujnem okiem policyjnych szperaczy.

A na Londyn padł strach . . .

Rząd obradował już w rezydencji królewskiej. Wojsko obsadzało ważniejsze gmachy. Radiodepesze rozniosły po całym świecie alarmujące wieści o pierwszem starciu ras wrogich, przerażając zapowiedzią niesłychanych wydarzeń.

Wczesnym rankiem ludność Londynu snuła się po ulicach, oglądając plamy krwi na bruku.

Rozdział dziewiąty.

A winowajcą było słońce.

Śniło jej się, że Robert nie żył . . .

Taka duża, sztywna marjonetka, o twarzy żółtej, jak pergamin i ramionach wyciągniętych równo wzdłuż ciała leżała na noszach, jak popsuta zabawka, pajac z drewna. Dwaj czarno ubrani ludzi niewiadomo jacy, niewiadomo skąd, nieśli nosze obojętnie i jakby w takt niesamowitego marsza. Ci dwaj byli też dziwni, jak manekiny, i wcale nie wyglądali na żywych. Mieli zniszczone, wyrudziałe cylindry na głowach, oczy nieruchomo wpatrzone w przestrzeń, a krok ich był mechaniczny i przerażająco miarowy.

Gladys płakała. Biła o ścianę głową, łamała ręce i wyła w głos, padając na ziemię i kuląc się w szlochający, dreszczem wstrząsany kłębek pod murem.

A ulicą przeciągały tłumy ludzi nieznanych, obcych, niezrozumiałych, jacyś milczący przybysze z miejsc odległych, jakieś kobiety o wynędzniałych twarzach i mężczyzni o złych, podejrzliwych oczach. Mgły i chmury zawaliły niebo, chłód przenikał do kości, zdala wiatr przynosił głuche grzmoty wystrzałów, a rynsztokami płynęła krew zmieszana z błotem. Miasto, w którem się działo to wszystko, może było Londynem, a może nie było nim wcale.

— Zabili go, zabili — lamentowała pociągle i skomląco jakaś staruszka w chustce na głowie — kulami go przeszyli, nożami go pokrajali, zębami go pogryźli! . . .

— Kto? — krzyknęła Gladys tak nieludzko rozdzierającym głosem, że echo rozniosło go po okrwawionych ulicach, a ludzie wszyscy naraz odwrócili ku niej głowy automatycznym ruchem.

— Kto? — odwrzaśli chórem. — Psy żółte, psy żółte, psy żółte ! ! !

Krzyk ten, jak zgrzyt wświdrował się w uszy Gladys. Przed oczyma jej zamajaczył nowy obraz:

Szara, krzywa uliczka, zaśmiecona trupami strasznych zbroczonych krwią łachmaniarzy. Środkiem drogi ucieka przed czemś Robert o twarzy buchającej obłędem i paniką . . . a za nim? Psy, psy, mnóstwo potwornych, żółtych psów mknie złowieszczym przegonem z wywieszonymi jęzorami. Gnają przez krew i przez trupy i dyszą okrucieństwem i wciąż zbliżają się do człowieka, resztek sił dobywającego. Oh, cóż to za pościg ohydny, jakaż groza idzie od tego morderczego widowiska. Dopadają go już, opadają, przewracają ciosami sprężystych ciał ciśniętych drapieżnym skokiem, a on krzyczy i nożem zadaje ślepe razy . . . Gladys chce biec, ratować, zasłonić, lecz nogi jej są jakby wrosłe w ziemię. I musi patrzeć bezsilna na przeraźliwą, trzepotającą się w męce śmierć ukochanego człowieka, którego wściekłe, charczące żółtych psów mrowie pokryło całkiem ruchliwą, kudłatą kłębiącą się falą.

— Aaaaaa — jęczy Gladys . . .

Obudziła się i przecierając oczy zauważyła, że czoło jej całe pokryte jest kropelkami potu.

— Zły sen, bardzo przykry sen — wyszeptała blademi wargami. Zerwała się z łóżka, aby otrząsnąć się z tej oślizgłej, oblepiającej mózg zmory i poczęła się ubierać pospiesznie. Postanowiła nie myśleć o Robercie, o swoim smutku, o niczem. Wybiegnie do ogrodu i powałęsa się pomiędzy drzewami całą duszą, zestrajając się z szeptami obudzonego poranku.

— Ach dziennik . . . — mruknęła z roztargnieniem na widok wielkiej płachty „Morning Post" zadrukowanej świeżem jeszcze wilgotnem niemal czernidłem. To pani Benham, niesłychanie przejęta wczorajszemi wydarzeniami i wystraszona nocną strzelaniną, zbudziła się wcześnie i zelektryzowana wiadomościami, zawartymi w dzisiejszym dzienniku, położyła go obok łóżka córki.

Gladys przebiegła oczyma stronice.

Brwi jej ściągnęły się. Wyraźne zdenerwowanie odbiło się na jej twarzy.

— „Biali Apostołowie" mieli rację — pomyślała.

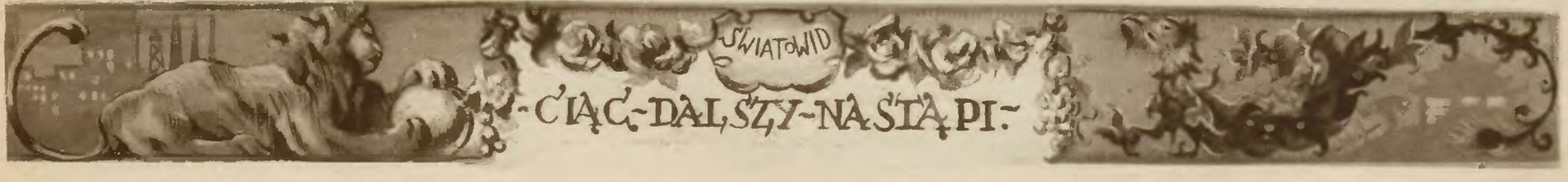
Prorokowali wojnę i wyprorokowali ją. Na tem musi się skończyć. Wschód nie puści płazem tej rzezi swoich ziomków w żółtej dzielnicy.

Na tytułowej karcie pisma tłustym drukiem rzucające się w oczy widniały hiobowe wieści o wrzeniu wśród mas roboczych całej Anglji przeciw Chińczykom. Były tam też dokładne opisy przebiegu nocnej walki i przypuszczalne cyfry strat obustronnych, które wymieniały setki ofiar. Świątynia „Tsu-lei-czou", jak donosiła „Morning Post" spaliła się doszczętnie. Mnóstwo domów chińsko-japońskiej dzielnicy uszkodziły petardy i kule tak znacznie, że dozwalało to wnioskować bardzo smutno o rozmiarach tego morderczego starcia. Policja i wojsko użyte na skutek interwencji japońskiego ambasadora Tamury, przeprowadzając akcję rozbrajania i rozdzielania walczących zmieszało także swoją krew ze strumieniami krwi, wylanej przez rozjuszone tłumy.

Tak, nie ulegało wątpliwości, że Chiny i Japonja, które od dawna — jak mówił Anatol Swift — czekały tylko na sposobność do czynnego wystąpienia, nie omieszkają teraz wykorzystać tak znakomitego pretekstu do rozpoczęcia akcji odwetowej.

Wojna wisiała w powietrzu . . .

Gdy Gladys czytała te dyszące niepokojem zdania, uświadomiła sobie naraz dziwnie, wyraźnie i jasno — jakby w nagłem olśnieniu błyskawicą — tę straszliwą tajemnicę ras, tę gotującą się we krwi miljonów nienawiść, tę rozszalałą obcość, szczerzącą kły i pazury ku wrażej ćmie innoplemieńców.



Z naszych Uzdrowisk: Krynica.



Rzesze kuracjuszów, przysłuchujące się muzyce.
Fot. Kokulski, Krynica.



W przepięknej dzielnicy nowych will.
Fot. Kokulski, Krynica.

Wobec utrudnionych przez znaczną podwyżkę opłaty paszportowej wyjazdów zagranicę nasze uzdrowiska krajowe ludniej jeszcze niewątpliwie zapełnią się, niż w poprzednich latach. O ile chodzi o zdrojowiska, to palma pierwszeństwa wśrod nich przynależy bezsprzecznie Krynicy. Lecznicza siła jej wód, zwłaszcza w zakresie chorób kobiecych, z dawna już była uznaną. Dzięki temu na długie lata przed wojną Krynica gromadziła na tle swego pięknego krajobrazu liczne rzesze kuracjuszów, do których przyłączały się także osoby, nie szukające tutaj specjalnych zabiegów lekarskich, lecz tylko wytchnienia i odpoczynku w środowisku, które miało zdawna wyjątkowo wysoki procent ludzi kulturalnych. Rząd zaborczy austrjacki, będący przed wojną właścicielem zdrojowiska, nie łożył na nie prawdzie tak, jak był powinien, lecz bądź co bądź dbał o nie bodaj dla podniesienia rentowności swego przedsiębiorstwa. W ślad za kuracjuszami poszedł i teatr, który tutaj stale w każdym sezonie grywał, rozporządzając nietylko krakowskimi lub lwowskimi siłami artystycznemi, ale niekiedy i aktorami warszawskimi. Koło teatru skupiało się całe życie kulturalne, tak jak znowu jedyny na ziemiach polskich „europejski" dom zdrojowy był ośrodkiem życia towarzyskiego. To ostatnie czeka jeszcze na swego... Makuszyńskiego, któryby równie swawolne a wesołe obrazki o niem namalował, jak to już na sławę Zakopanego zrobił. I tegoroczny sezon krynicki zapowiada się równie świetnie, jak dawniejsze. Na razie jest on dopiero w początkach: gdy nastaną ferje Sejmu i Senatu, gdy przyjedzie tutaj premier Władysław Grabski, Krynica będzie obok Zakopanego głównym „letnim salonem" Polski. Wiadomo zaś, że w salonach nietylko się flirtuje, ale i... uprawia politykę. I kto wie, może te widoki Krynicy, które podajemy obecnie, staną się sztafażem zawiłych, a przez to ogromnie interesujących posunięć na szachownicy naszej wewnętrznej polityki.



Wejście do parku, w środku pomnik Dr. Dietla, bardzo zasłużonego w historji Krynicy jako zdrojowiska.
Fot. M. Münz, Lwów.



Z „nowej" Krynicy: nowy most na drodze od dworca kolejowego do Domu Zdrojowego.
Fot. M. Münz, Lwów.



Z „nowej" Krynicy: na prawo nowe łazienki gazowe, na lewo w głębi nowy budynek Domu Zdrojowego.
Fot. M. Münz, Lwów.

Humor.

Logika.



— Masz! Znowu chcesz pieniędzy!
— Kochasiu, czy wolisz, żeby zamiast mnie, odbierał ci je Grabski?

Równouprawnienie.



— Zwarjowałeś? Przecież tak chyba nie wyjdziesz?
— Dlaczego nie? Ty masz prawa obywatelskie — panuje równouprawnienie... niema już różnic między kobietą i mężczyzną, mogę także pokazać moje ramiona...

Skutki masażu.



— Józefie, czy ty sądzisz, że od masażu się chudnie?
— Napewno, proszę pana... od czasu jak pana masuję straciłem na wadze 3 kilogramy!...

Usprawiedliwienie.



— Co, wracasz o 2. rano do domu?
— No, co chcesz duszko, wszystkie knajpy już pozamykane.

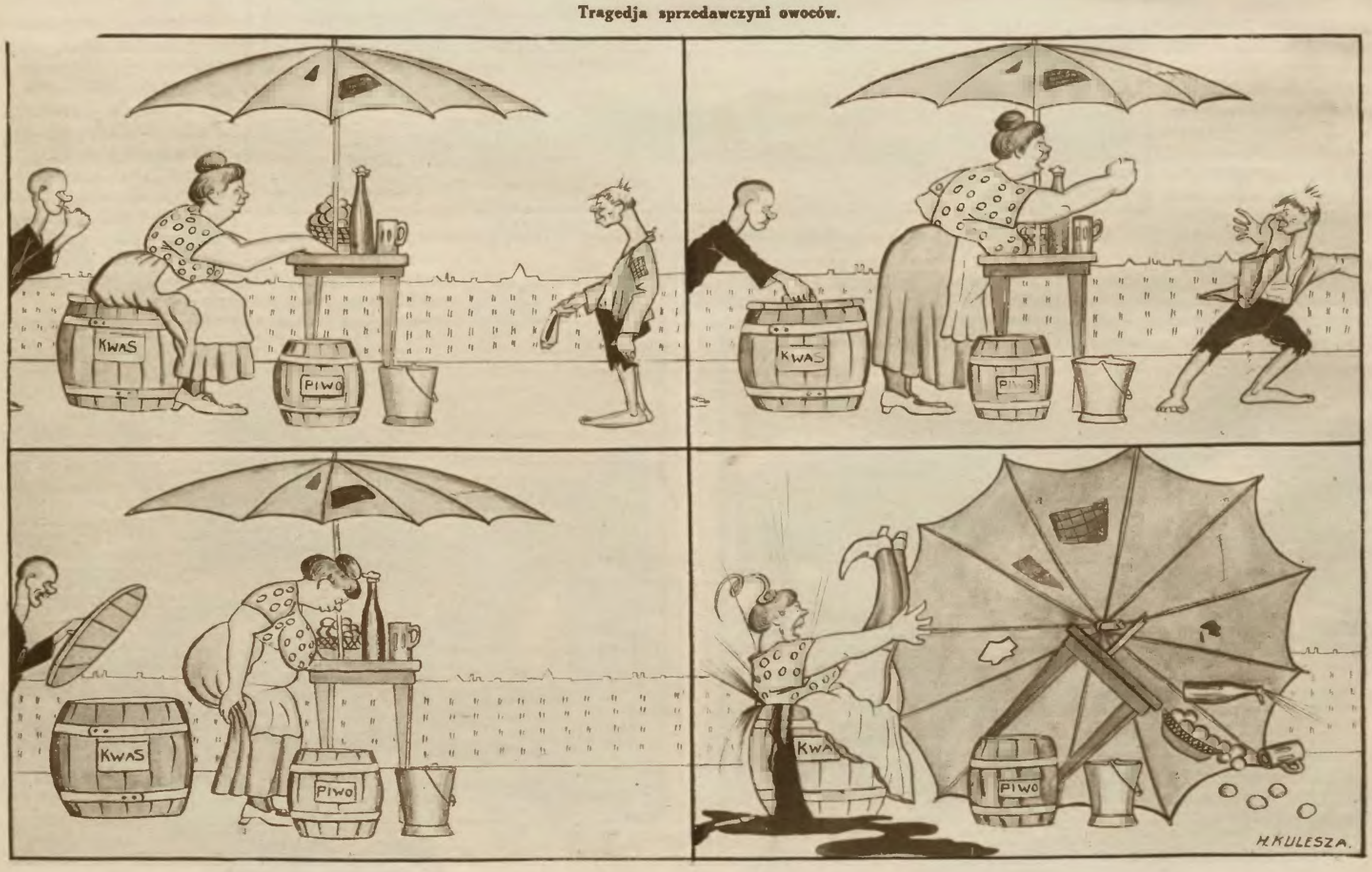
Pleonazm.



— Śmiesz nazywać teściową wielbłądem!
— Jak to nazwać, mój zięciu?!
— Pleonazmem, mamo!

Ukarana złośnica.

Tragedja sprzedawczyni owoców.



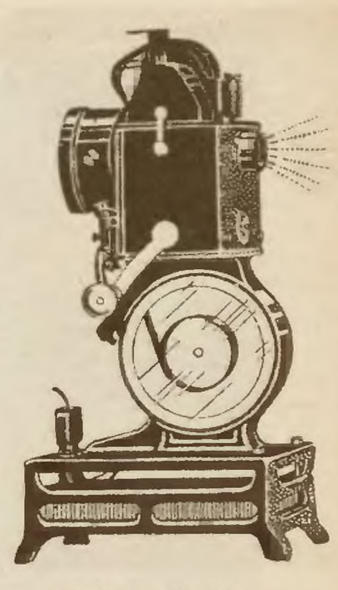
Poradnik dla amatorów — fotografów.

Kinematografija amatorska.



Pathé-Baby, aparat do zdjęć kinowych.

Obok aparatów kinematograficznych, przeznaczonych dla amatorów, a dających zdjęcia w normalnym wymiarze filmów kinowych, t. j. 18×24 mm, pojawił się cały szereg aparatów, operujących filmem mniejszego jeszcze formatu. Założenie jest słuszne; jeśli film 18×24 mm, daje ostre obrazy na kolosalnym ekranie w sali teatralnej, dla amatora, używającego kilkanaście razy mniejszego ekranu, wystarczy znacznie mniejszy format filmu, przez co maleją koszta i trudności w manipulacji. Zasadę tę najkonsekwentniej przeprowadza znana francuska firma kinematograficzna Pathé-frères w Paryżu, która zbudowała specjalny aparat kinowy do zdjęć amatorskich i maleńki, zgrabny aparat projekcyjny. Format filmu jest o połowę (linearnie) mniejszy od normalnego formatu kinowego, aparat stosownie do tego ma też minimalne wymiary, mało co większe od zwykłego aparatu fotograficznego 6×9. Kaseta na film mieści około 8½ m filmu, co daje już możność zdjęcia dość interesującej sceny bez potrzeby zmiany kasety. Objektyw dobrych firm francuskich F 3, 5, o ogniskowej 2 cm, daje obrazy ostre i pozwala pracować w każdych warunkach świetlnych. Wreszcie film, który po wywołaniu za pomocą ciekawie pomyślanego i prostego urządzenia, zamienia się za pomocą kąpieli inwertującej wprost w pozytyw, ułatwia bardzo pracę amatora. Projektor na światło elektryczne z dobrze zbudowaną, dającą się dostawić w razie braku prądu (n. p. na prowincji) malenką i tanią dynamo jest także doskonale obmyślany. Jednakże mimo tych wszystkich zalet format tak minimalny, mojem zdaniem, nie ma przyszłości. Tylko zdjęcia wyjątkowe ostre, w specyalnie pomyślnych warunkach świetlnych robione dają dobre obrazy formatu 1½×1 m na ekranie. Firma Pathé sporządza sama różne filmy na ten swój projektor i ma ich do wyboru kilkaset po bardzo taniej cenie, tak że n. p. na prowincji, gdzie niema kina, kupno takiego projektora (225 zł. loco Warszawa) i sprowadzanie filmów wszelkiej treści (5·50 zł. jeden film) może dać kołu znajomych bardzo miłe wieczory. Kto jest pewny swej zręczności i techniki fotograficznej, może ryzykować zdjęcia samodzielne aparatem Pathé (205 zł. loco Warszawa), ale jeśli chodzi o poważną pracę amatorską na polu kinematografji, to może lepiej jest wybraćnormalny format kinowy. O ile jednak chodzi o projektor i filmy sprowadzane od Pathégo, to są one technicznie doskonałe. Dr. Tad. Cyprian.



Projektor Pathé.

Nowości filatelistyczne.

Cztery kolonie francuskie w Afryce, a mianowicie: Gabon, Kongo francuskie, Oubangui Tchad otrzymały obecnie wspólną nazwę: „Afrique Equatoriale Française“ co naturalnie miało swój skutek w nowem wydania znaczków. Tymczasowo przedrukowano znaczki powyższych kolonji napisem: „Afrique Equatoriale Française“ w trzech wzgl. dwóch wierszach. Powyższym naddrukiem zaopatrzono znaczki Gabonu, Konga Francuskiego, Oubangui i Tchadu wszystkich wartości od 1 centyma do 5 franków, tak, że pragnący posiadać komplet znaczków tej nowej kolonji muszą zakupić cztery serje prowizoryczne, — ile będzie jeszcze znaczków definitywnych, nie da się przewidzieć.



Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź ul. Andrzeja 4.

Zagadka krzyżykowa.

ul. J. Zyndelband Łódź.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 64 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ w drodze losowania

ładne ręczne lusterko.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy do dnia 12 lipca b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów.

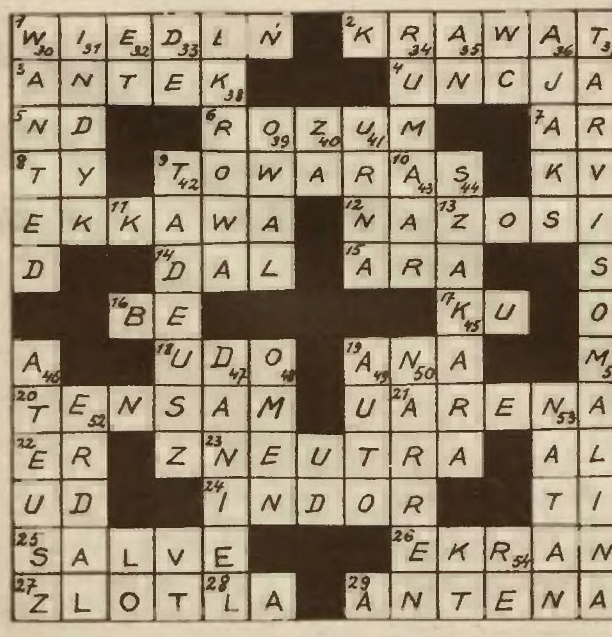
Wyrazy czytane poziomo:

1. Inaczej posiada. 2. Ubiór starożytny. 3. Zwierzę. 4. Objaw powszechnej zgody przy obradach. 5. Skrót zaimka dzierż. w rodz. żeńskim 6. Okaz charakterystyczny. 7. Kamień półszlachetny. 8. Imię męskie. 9. Miejscowość w Belgji. 10. „Tak“ po angielsku. 11. Moneta państwa europejskiego. 12. Gazeta emigracji rosyjskiej. 13. Przyim. „w“ po angiels. 14. Bożek egipski. 15. Wskazanie rzeczy. 16. Okrzyk wstrętu. 17. Skrót tytułu naukowego. 18. Rzeka w Europie środ. 19. Skrót nazwy pierwiastka metal. 20. Litera grecka fonet. 21 Zaimek osobowy wspak. 22. Zaimek osobowy. 23. Przyprawa do potraw. 24. Inicjały znanego kompozytora i wirtuoza polsk. 25. Inaczej ponieważ. 26. Po angielsku „stary“. 27. Zaimek osobowy licz. mnog. 3. przyp. 28. Zdrobniałe imię męskie. 29. Spójnik. 30. Zaimek wskaz. rodz. żeń. 31. Kraj w Afryce. 32. Termin sportowy. 33. Miasto w Małopolsce. 34. Miejscowość kąpielowa w Polsce. 35. Źródło lecznicze na Kaukazie. 36. Rzeka w Inflantach. 37. Roślina. 38. Lak do paznokci.

Wyrazy czytane pionowo:

39 Wyspa na Oceanie Wielkim. 40. Miara powierzch. 41. Jednostka oporu. 42. Nuta w śpiewie. 43. Przysłówek. 44 Rozeznanie się w czemś. 45 Masa topliwa. 46. Część pojazdu. 47. Zjawisko żywiołowe w górach. 48. Inaczej „podaruje“. 49. Jeden z dramatów Wyspiańskiego. 50. Imię i nazwisko gwiazdy filmowej. 51. Maszyna 52. Niewolnik jednego z nałogów. 53. Komunikacja przyszłości. 54. Mała cząstka. 55. Nauka. 56. Król assyryjski. 57. Kociołek do destylowania płynów. 58. „Do“ po niemiecku. 59. Słynny pałac we Francji. 60. Zaimek wskaz. rodzaju nijakiego. 61. Zakaz n. p. alkoholu. 62. Ustrój w państwie starożytnem. 63. Spółgłoska fonet. 64. Przybór fizyczny.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 24.



Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 24 nadesłali:

Warszawa: W. Brzeziński, B. Ankier, S. Janiewicz, J. H. Adelstein, M. Wyszyńska, W. Kołakowski, J. Grzymał, Eka, J. Poznański, P. Kwieciński, T. Kliś, B. Rytel, M. Wandzel, T. Grownacka, R. Kontrymowa, I. Szumlakowska, N. Libenbaumowna. A. Sadowska, W. Stroczyńska. Dr. A. Trumkin. A. Terpiłowska, A. Szwede, S. Dąbrowa, M. Pomper, W. Strzałecki, C. Kozłowski, K. Moszkowski, D. Herbstamonówna, M. Racinowska, H. Baczyńska, S. Losch, A. Kiełbasińska, M. Liblszowska.

Kraków: H. Brzeska, M. Fusiecki, J. Grochal, E. Bober, J. Syrkówna, W. Landau, S. Stach, C. Kozłowski, M. Pawlikówna, J. Pawlikowa, J. Paszkowska, A. Rotter, W. Michalska, Z. Krudowska, A. Friedecker, F. Birkenfeld, J. Brandt, H. Berkowicz, H. Glassnerówna, E. Berkowicz, J. Hölzer, B. Wachowiczowa, M. Wachowiczowa, **M. Podleska,** S. Kmieć, S. Mirowski, H. Vogler, J. Rotstein, T. Armatowicz, T-Zwirski, I. Iberstein.

Lwów: G. Geppert, W. Jędrzejewska, W. Martynowicz. J. Nowotnówna, H. Imrychowska, Z. Nowińska, K. Zacharski, W. Bonner, Z. Stoffel, F. Hałacińska, H. Rybkówna.

Poznań: B. Madziński, J Rosner, A. Nowakówna, E. Kaczmarek, L. Przybylski, Z. Wojciechowska, M. Fontana, T. Chmielewski, E. Ulmanówna, Z. Biesiadecki, W. Ostrowski mjr. Czerny, S. Krynicki, J. Dziak, W. Marcinkowski, W. Jeziorkowski, A. Sznajder, H. Heesówna, Z. Stachowska, K. Kiślański, A. Rarogiewiczówna, Z. Kępińska, J. Roszczyk, M. Brzeska, Z. Mukułowska, T. Ballenstedt, F. Poturalski, A. Mikusińska, E. Zieliński, I. Nowicka, St. Czarlińska.

Różne: S. Posacki, Rzeszów. E. Stojańska, Tarnopol. A. Baraniak, Czerwińsk. Mjr. Szapocznikow, Brześć E. i. H. Sandek, Śniatyn. P. Singerówna, Końskie. M. Degenówna, Tarnów. M. Lachs, Kołomyja. H. Goszczyńska, Łódź. J. Voss, Łasin. Blonde, Chrzanów. M. Stankiewiczówna, Błędów. M. Jaśnicki, Rajsko. M. Sławnicki, Sianki. S. Matlachowska, Drohobycz. J. Mykietyn, Złoczów. M. Nurkowska, Działoszyce. Jadwiga Porowska. A. Grabowska, Klęcza-górna. L. Rębawicz, Pułtusk. Emilja Szapocznikówna, Brześć. F. Bekielewski, Suwałki. H. Prościewiczowa, Pruszków. Buszek, Wadowice. F. Łukaszewicz, Wilno. Kpt. Bekier, Bielsko. Z. Gmurowska, Gmurowo. W. Skrobalska, Oborniki. A. Ojdana, Rembertów. L. Policzyński, Rembertów. O. Kweller, Podgórze. S. Blatewski, Podgórze. S. Bromberżanka, Lublin. W. Rudak, Skarżysko. J. Kazikowski, Mińsk-Mazowiecki. W. Kamiński. Grudziądz. S. Wasilewska, Ostrow. K. Gąsior, Katowice. Urban, Zakopane. D. Grajower, Rzeszów. J. Grzymała, Tczew. „Mila“, Biała. W. Sosnowski, Bydgoszcz. Z. Welifeld, Jasło. Bucheltówna I. Jasło. W. Idzkowski, Król. Huta S. Oberc, Rymanów. T. Schleifer, Kutno. Z. Romaszkan, Wadowice. W. Turzánski, Pałachicze. H. Tchórzewska, Rybnik. J. Kaliszek, Mińsk-Mazowiecki. B. Gabiuchowa, Torun. S. Drozdówna, Biała. B. Dzaikowska, Horodenka. R. Urich, Katowice. J. Marski, Krosno. W. Gullikowa, Bochnia. A Horitzówna, Brzeżany. F. Szelc, Krosno. S. Goldsteinówna, Jasło. M. Piaszczyński, Łomża. A. Rusinko, Stanisławów. J. Załuska, Katowice. H. Mokrzycka, Drohobycz, K. Grzyb, Tuchola. T. Winnicki, Stanisławów. W. Leśniakowna, Krosno. W. Widuchowska. Bogucice. E. Hrazdilek, Przemyśl. B. Jaklińska, Jasło. J. Sierpniak, Inowrocław. Z. Lelewski, Kutno. E. Drapczyńska, Kęty. K. Lendowa, Kielce. I. Rafałowski, Łuck. Dyduszyńska, Sambor. L. Kornfeld, Jasło. K. Bonan, Rajcza. S. Krupkowa, Stanisławów. A. Franke, Krol. Huta, M. Masiński, Czekanów, J. Tenner, Nowy-Sacz. J. Wilczek, Krzyżtoforzyce. H. Makedański, Monasterzyska, W Branerówna, Łódz. J. Jastrzębski, Sgierz A. Snowadzka. Gniezno. Dr. Rechtszaft, Będzin. H. Różycki, Tomaszów S. Wiekliński, Leszno. M. Hirschorn, Tomaszów. M. Jędruchowa, Kielce E. Bloch, Tarnów, M. Gonnet, Tarnów. L. Hachmanowa, Łódź. E. Swałtek, Tarnów. W, Rennertówna, Lida. J. Kossa, Reda. M. Mikołajczak Kępno. W. Jaworowska, Zyradów. M. Padołówna, Nowy Sącz A. Rudziński, Tarnów. S. Senior, Częstochowa. T. Pratkowski, Szwajcarja-Lugano.

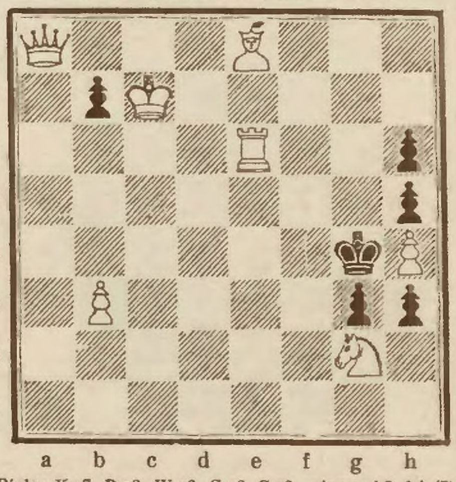
W ciągnieniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 24 los padł na p. M. Podelską z Krakowa. Wyżej wymieniona pofatyguje się łaskawie do redakcji po odbiór wylosowanej nagrody w postaci kryształowego wazonu na kwiaty.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. Erlin. (I. nagr. w półr. konk. Tidskrift for Schach 1910).

Czarne: K g4, piony: b7, g3, h3, h5, h6 (6).



Białe: K c7, D a8, W e6, G e8, S g2, piony: b3, h4 (7).
3-chodówka 7 6 13.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki A. Charlicka z nru 24:

1. K—a1!

I.
1. .... W—b7
2. S—g6 i mat w nast. posun.

II.
1. .... g2
2. W—f2 i mat w nast. posun.

III.
1. .... S dowolnie
2. W—e3+ i mat w nast. posun.

IV.
1. .... gxf3
2. D—f6 i mat w nast. posun

V.
1. .... Kxf3
2. G—d5+ i mat w nast. posun.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 27 z dn. 4 lipca 1925 r.

Wywczasy naszych gwiazd koncertowych.



W Melbourne w Australji gościło równocześnie dwoje znakomitych koncertantów polskich: Słynny już, bez przesady można powiedzieć, na całym świecie młody pianista Mieczysław Münz (×) i równie rozgłośną sławą ciesząca się śpiewaczka p. Lachowska z opery „La Scala" w Medjolanie (××). Nasze zdjęcie przedstawia ich w towarzystwie impresarja i dwóch innych śpiewaków, urządzających sobie wyścigi w parku w Melbourne.
Fot. A. Martin, Melbourne.

Czytelników i przyjaciół „Światowida" i upraszamy o powoływane się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida"

Z wesołych zabaw angielskiego towarzystwa.



Ustaloną już sławę najważniejszego wydarzenia towarzyskiego podczas „Zielonego Karnawału“ w Londynie ma doroczny festyn ogrodowy, urządzony w „Regents-Park“ na dochód londyńskich towarzystw dobroczynnych. Kulminacyjnym punktem tych festynów są taneczno-kabaretowe produkcje pań z najlepszego angielskiego towarzystwa. Nasze zdjęcie uchwyciło migawkowo wesoły moment z próby na tegoroczny festyn, kiedy jedna z panien wiruje wokoło, trzymając za nogi swoją towarzyszkę.

Fot. Central-News.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag“ — Kraków, Basztowa 18.